Nr. 17 | Kraków, czwartek 17 stycznia 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Gdzie konia kują...

Z projektem nowej formacyi politycznej wystąpił p. Teofil Merunowicz w »Gazecie narodowej«. Pragnie on ożywić zbankrutowane hasło »Z szlachtą polską polski lud«, ale nie przez żaden »cud«, lecz na podstawie rzekomego wspólnego interesu ekonomicznego. Wzywa on mianowicie do utworzenia partyi a g r a r y u s z ó w, w której skład weszłyby »stronnictwa ziemiańskie, t. j. szlacheckie i ludowe, chłopskie«.

„Wszakżeż to wszystko są ziemianie, rolnicy! — woła p. Merunowicz. — Czy nie jest ich interes wspólnym we wszystkich operacyach agrarnych, mających na celu lepszą organizacyę rolnictwa, a które obecnie w sejmie, w radzie państwa i w całym kraju na porządku dziennym stoją — a więc w doprowadzeniu do racyonalnego stosunku w rozdziale własności ziemskiej przez parcelacyę i komasacyę, w dążeniu do podniesienia wydatności produkcyi rolnej przez melioracye, prace nad podniesieniem chowu bydła, upowszechnieniem użycia nawozów sztucznych, nasion wyborowych, nadaniem rolnictwu lepszej organizacyi handlowej itd.?“

P. Merunowiczowi zdaje się zatem, że w Galicyi przyszedł teraz czas na utworzenie stronnictwa agrarnego, złożonego ze szlachty i chłopów.

„To samo — pisze on — stoi teraz na porządku dziennym i w Czechach. Tam tak bystry umysł, jakim jest książę Fryderyk Schwarzenberg, stanął na czele akcyi, zmierzającej do wytworzenia czeskiego narodowego stronnictwa agraryuszów“.

Nadzieje p. Merunowicza są jednak złudne. Co Czechy — to nie Galicya.

W Galicyi chłop ma daleko więcej interesów sprzecznych niż stycznych z obszarnikami. »Melioracye«, »podniesienie chowu bydła« itp. — kto zna działalność c. k. Towarzystw rolniczych w Galicyi, ten wie, że całe ich poparcie w tym kierunku idzie wyłącznie na korzyść obszarników, że chłopi muszą dopiero zacząć poważną walkę z obszarnikami, aby w tej dziedzinie wydrzeć ze szpon obszarniczych dla siebie to, co im się należy.

A najważniejsza rzecz — sprawa z i e m i, sprawa własności rolnej — oto szkopuł, o który się rozbiją wszelkie demagogiczne usiłowania wzięcia chłopów pod komendę szlachty pod pozorem wspólnego interesu ekonomicznego. Na tym bowiem zasadniczym punkcie interesy chłopów i szlachty są wprost sprzeczne. »Ziemi dla chłopów!« — oto hasło, za którem chłop w ogień pójdzie. A szlachta, a obszarnicy? Czyż to hasło programowe chłopów nie zagraża wprost ich bytowi, jako klasy społecznej?

U nas w Galicyi kwestya posiadania ziemi jest obecnie punktem decydującym w zakresie ekonomicznych interesów chłopa.

A pod względem politycznym wogóle niema co marzyć o tem, żeby chłop w kraju jęczącym pod jarzmem szlachetczyzny, wypędzającej rokrocznie tysiące »kulisów« za morze i na »saksy« — poszedł na lep frazesu o »wspólnych interesach« ze szlachtą.

Demagogia tego rodzaju nie ma w Galicyi żadnej podstawy, na którejby się oprzeć mogła.

Kwaśne winogrona...

Z ruchu przedwyborczego.

Sambor, 13 stycznia.

Zbliżające się wybory do parlamentu ani na chwilę nie dają spokoju wszechpolakom i klerykałom. I oto świeży mamy fakt złączenia się tej tak dobranej kompanii. Dnia 13 b. m. zwołali tutejsi księża wraz z miejscowym komitetem endeckim formalnie poufne, a w istocie publiczne zgromadzenie w sprawie założenia »Związku katolickiego«. Z góry byliśmy przekonani, że sprawa »podniesienia ducha katolickiego« jest tylko pokrywką dla zupełnie innych zamiarów aranżerów. I nie omyliliśmy się! Jesteśmy w sali »Sokoła«. Ta dzięki silnej agitacyi z kazalnicy (księża wprost z kościoła całą procesyę prowadzili na wiec) zapełniona. Około prezydyum cała gromada księży, tak, iż nie dziw, że chłopi wyobrażali sobie, iż są w kościele i przy każdej wzmiance o św. sakramencie (a było ich dosyć przy odpędzaniu szatanów-socyałów) żegnali się, wznosząc nabożnie oczy ku górze, gdzie przybity... z odbytego dnia poprzedniego balu oficerskiego porządek tańców! Nie brakło też i p. starosty, broń Boże! — a i p. prokurator zaszczycił wiec swoją persooną... *die schönen Seelen finden sich!* — Pierwszy przemawia ks. Watulewicz, katecheta gimnazyalny. Bogobojny ten księżulko zaczął krzewienie »ducha katolickiego« i »miłości chrześcijańskiej« od najrozmaitszych wymyślań i podjudzań przeciw socyalistom i ludowcom, którzy, jego zdaniem, »Boga nie mają w sercu, chcą nam odebrać sakrament małżeństwa, a wprowadzić wolną miłość — chcą religię wyrzucić ze szkoły, a wprowadzić wolne nauczanie...« »Do walki więc, do walki!« — wołał na całe gardło bogobojny księżyna. — »Przystępujmy do Związku katolickiego, a Matka Boska, królowa Polski, patronka tegoż związku, zbawi naszą ojczyznę i dopomoże nam wykorzenić wszystkich szatanów, którzy gazetami, broszurkami i książkami chcą ludek nasz ukochany obałamucić«. Wiemy bardzo dobrze, że dla was, bogobojni pasterze, lepiejby było, gdyby ten ludek, nie czytając książek, był nadal ciemnym i dał się lepiej »naciągać«.

Drugim z kolei mowcą, radcą sądowym Zennegiem, zajmować się wogóle nie opłaci, a końcowe jego słowa: »Ja jako człowiek inteligentny zwracam się do was, inteligencyo...« — można było uważać chyba na kpiny z samego siebie. Ale i u niego nie brakło przekleństw na szatanów-socyalistów. Ale oto na mownicy zjawia się wszechpolski macher, Marcin Wanat. I ten chłopek, który niejedną już może jałówkę wyprowadził na targ, by zapłacić księdzu za pogrzeb, ślub itp., któremu już dawno powinny się były otworzyć oczy na robotę »ludek miłujących« pasterzy, stanął pomimo to po stronie swych wrogów i małpując poprzednich mowców, pohulał sobie po »sycylistach, masonach i tym podobnych bezbożnikach, którzy kościół chcą zburzyć, a księży (kłania się w stronę prezydyum) wypędzić«. »Toż brońmy się, aby oni nas nie zachopili, wstąpmy do Związku katolickiego, bo jak będziemy luzem chodzić, to oni do nas się wezmą, nas obałamucą i rząd w swoje ręce zachopią i tak będzie jak we Francyi, gdzie wrogowie Chrystusa krzyż zdeptali i księży z kościołów powyrzucali«. A księża uradowani, że znalazł się taki gromiciel socyalistów, gromadnie brawo mu bili.

Lecz tego rodzaju gadanina widocznie nie bardzo podobała się słuchającym, gdyż salę poczęto grupami opuszczać. Widząc to ks. Miętus, stawia uplanowaną już — jak się sam przyznał — na probostwie listę delegatów, mających wejść w skład wydziału Związku. Lista ta, przyjęta »jednogłośnie« (przez samych księży), nie była również dla nas niespodzianką. Skład jej: starosta, starościna, prokurator Wójcicki, wszechpolski klerykał pocztmistrz Linde, kandydat do parlamentu z partyi klerykalnej dr Sobolewski, »przyjaciel młodzieży« dyrektor gimnazyum Szafran, a wkońcu z każdej wsi polskiej i przedmieść naczelnicy gmin. Ładny dobór! o lepszy w istocie trudno!

Wyprawy karne w Rosyi.

Świeżo pisma rosyjskie podają ciekawe szczegóły, dotyczące działalności jednego z dowódców wyprawy karnej, chorążego w pułku kozackim. Młodzieniec ten wysłany został na czele oddziału karnego, złożonego z 50 ludzi, do powiatu bałaszowskiego.

Oto niektóre szczegóły z tej epopei:

Początkowo oddział przybył do majątku Irinow i tu, bez uciekania się do nadzwyczajnych okrucieństw, uśmierzono bunt gładko i szybko; ograniczano się jedynie mniej lub bardziej bolesnem pobiciem.

W tym czasie dowódca, jakby znudzony obcowaniem z własnemi myślami, począł szukać rozrywki w trunku, który tak bardzo mu zasmakował, iż porcye wódki i piwa, jakie połykał z zapałem, potęgowały się z każdą godziną. Oczywiście, że tego rodzaju system wzmacniania znużonych nerwów, wpłynął na nadzwyczajny wzrost rycerskiego animuszu.

Więc, powróciwszy z sąsiedniej wsi do Irinowa, zażądał od właściciela majątku okupu, gdy zaś spotkała go odmowa, pobił na śmierć dwóch służących, rozciął głowę stróżowi i wydał rozkaz poturbowania robotników, pracujących przy naprawie toru.

W dalszym ciągu swej działalności, wędrując z oddziałem swym od wsi do wsi, dzielny chorąży bił i kaleczył bez powodu wszystkich tych, którzy z wyglądu nie umieli mu się podobać. Bił nawet własnych kozaków, wkońcu jednego z nich kazał rozstrzelać, lecz rozkazu tego nie spełniono.

Po przybyciu do majątku p. Abinkinowej p. chorąży polecił przyprowadzić z pobliskiej wsi, Byk, popa, którego następnie powieszono na postronkach, przeciągniętych pod pachy u powały w kuchni. Ulokowawszy w ten sposób swoją ofiarę, zlecił kozakom ćwiczyć ją nahajkami, a następnie własnoręcznie targał popa za brodę, bił go po twarzy i zdarłszy z niego ubranie, wyprawiał rozmaite „sprośne i bluźniercze awantury“. Gdy wnuk właścicielki majątku zwrócił chorążemu uwagę na niewłaściwość takiego poskramiania buntu, dzielny rycerz obił panicza, poczem kazał osmagać pisarza prowentowego za to, że się „w podejrzany sposób uśmiechał“.

Po tem świetnem zwycięstwie rycerski wojak, niby drugi Juliusz Cezar, wysłał do władzy swej następującą, krótką i węzłowatą depeszę: „Wieś Byk uśmierzyłem, popa oćwiczyłem rózgami“.

Powziąwszy wątpliwość co do prawomyślności „stanowego prystawa“ Siergiejewa, postanowił mu „wsypać“ porcyę nahajów. Niestety jednak Siergiejew, jakby przewidując nieszczęście, umknął. Chorąży postanowił mu dokuczyć w inny sposób. Siergiejew poprzednio zażądał od chorążego, ażeby dostawił do więzienia 46 chłopów, aresztowanych za udział w buncie. Chorąży polecił chłopów tych wyprowadzić na ulicę i ustawić w szeregu. Potem wystrzelił w powietrze z rewolweru i rozkazał wszystkim chłopom paść na kolana, przeżegnać się i uderzyć pokłon do ziemi.

Na ulicy było straszliwe błoto, więc chłopi, uderzywszy pokłon, zasmarowali sobie twarze i brody czarnem błotem, wtedy chorąży rzekł do nieszczęśliwców: „Stanowy prystaw, sukinsyn Siergiejew, kazał mi was odstawić do więzienia w mieście. Ale ponieważ ja tu jestem waszym carem i bogiem, przeto puszczam was wolno, a na polecenie prystawa pluję! Paszli won duraki!“

Jak przystało na dzielnego dowódcę, chorąży nasz nie gardził ziemską mamoną. Początkowo żądał od pilnowanych przez siebie obywateli i rządców okupów drobnych, od 10 do 50 rubli za głowę, które mu zresztą chętnie dawano, bo jakże nie dać, gdy aż 50 nahajek może każdej chwili poprzeć uprzejmą prośbę...

Powodzenie obowiązuje. Niedziw, że wkrótce rycerski młodzieniec podwyższył stopę swych wymagań, a podwyższył ją tak bardzo, iż od jednego z obywateli zażądał 1000 rubli dla siebie, a 5000 dla kozaków.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

12

Adam stanął naprzeciw mnie, przypatrzył się mej twarzy, zmierzył mnie od stóp do głów; nie było najmniejszej wątpliwości co do mego postanowienia, zakasałam na wpół rękawy co u nas — na Menilmontant — jest oznaką, że sprawa idzie na seryo. Nie odrzekł nic, nie uśmiechnął się, tylko jakby fala gniewu mignęła w jego ciemno-niebieskich, głębokich, zagadkowych oczach.

Prawie natychmiast ozwała się świstawka i długi sznur zaczął się rozwijać; starsi wychodzili bezpośrednio na podwórze, za nimi szły maleństwa przez drzwi w oszklonem przepierzeniu i przez klasę starszych, na końcu klasa średnia schodząca z pierwszego piętra. Sznur przerwał się. Skierowałam się ku seminarzystce, stojącej pod kasztanem. Adam przylgnął do mnie i starał się czytać w mej fizyognomii. Szłam z miną zdecydowaną, kłótliwą (zamiarem moim było powiedzieć: przyprowadzam Adasia skruszonego i proszącego o przebaczenie).

— Zobaczymy teraz — rzekłam, wstrząsając pięścią, gdy już tylko jeden szereg dzieci dzielił mnie od seminarzystki, zwróconej do mnie plecami.

— Ach, ach, panno Bord.

Nagle, Adam pochwycił moją prawą rękę i wpił się w nią zębami.

Zatrzymałam się, wydając okrzyk bólu: wyrwałam mu rękę, och! szkaradny niegrzeczniku! Nie uciekał, postawą swą bronił mi postąpić krok dalej. Oczy jego walczyły, nieubłagane, nie były to złe błyski, lecz błyski „sprawiedliwości“. (Pomówię jeszcze którego dnia o poczuciu sprawiedliwości u dzieci).

Ukryłam zakrwawioną rękę pod fartuch. Gwar rekreacyi pokrył mój krzyk bólu. Seminarzystka podeszła do swej koleżanki.

— Żartowałam — rzekłam do Adasia, jesteś brutal, chciałam, żebyś przeprosił pannę Bord. Coś niby uśmiech rozluźnił jego napiętą energię, ze znaczącą miną ukazał na moją ukrytą rękę: „Nie robi się takich żartów, tem gorzej dla ciebie“.

Rozbawione głosy wzywały go; urwał na tem bez dalszych formalności. Jednym gestem zebrał całą bandę.

— W kolej — rozkazał i poleciał, naśladując świst lokomotywy, a coraz liczniejsza falanga za nim.

W sobotę kilkakrotnie ocierał się o mnie ostrożnie, z początku zerkając z boku na mój owinięty palec, potem z miną swobodną jak ten, co już nic nie pamięta.

— Więc bardzo kochasz pannę Bord? — zapytałam go przed śniadaniem.

— Nie wiem.

Źrenice jego śmiało patrzyły na mnie, jakby dodając: „zacznij z nią jeszcze raz, to zobaczysz“. Wieczorem, przy wychodzeniu o czwartej, nie mogłam poradzić sobie z ustawieniem szeregu w przedsionku; około dwudziestu malców, zajętych [illegible] głupstwem, zabawnie mrużyło oczęta, [illegible] i nie wykonywało moich rozkazów. Próżno krzyczałam, biegałam od jednego do drugiego. Adam odwrócił się z wzniesionemi ramionami, z gębę wyciągniętą groźnie:

— Czy staniecie w szeregu sm... smarkacze!

To uprzejme wezwanie poskutkowało natychmiast. Instynktem kobiecym odczułam, że mam teraz protektora w Adasiu.

To doprawdy niezrozumiałe: w poniedziałek szkoła ma jakiś szczególny wygląd: dzieci nie śpiewają zwykłym głosem, twarze ich noszą ślady chorobliwego znużenia.

— Mają twarze jak po bibce — mówi pani Paulin.

O trzy kwadranse na dziesiątą seminarzystka nie rozpoczęła jeszcze była czytanek. O jedenastej wykład geografii musiała przerywać za każdem zdaniem i dawać złe stopnie, gdy im pokazywała półwysep na wielkiej mapie ściennej, trzej chłopcy jak dłudzy zwalili się z ławki.

Adaś był niemożliwy, towarzysze jego także zbytecznie puszczali wodze swoim skłonnościom. Ryszard drapał się od stóp do głowy i szturchał Gillon'a, który go szczypał. Muszę zresztą przedstawić wybitne osobistości z klasy starszych.

Zbiorowisko sześćdziesięciorga dzieci ma zawsze pewną liczbę typów: sześć, siedm indywidualności skończonych, o silnie zakreślonej charakterystyce wybija się i stanowi całość, reszta to egzemplarze pośledniejsze, mniej lub więcej wyraźne kopie. A więc w klasie seminarzystki typy owe odszukuję, widzę je ciągle, jak wysuwają się w pełnem świetle; jest to chorobliwa, chciałam właściwiej może napisać zła skłonność. Poznać do gruntu te dzieci, osobowość ich, tak chłopców, jak dziewcząt, jest potrzebą mej natury, mej kobiecości; chorobliwem jest to, że łączą się z tem jakieś marzenia, żale, pragnienia... Niekiedy nie śmiem przyznać, lękam się prawie mych przewidywań.

Zaczęłam od Adasia, róbmy więc dalej ten przegląd.

W poniedziałek, z pośród uczniów, którzy jeszcze gorzej „przedstawiają się“ niż zwykle, palma pierwszeństwa należy się Bonvalot'owi i seminarzystka ma dosyć sposobności prawić mu morały. Siedzi on w ostatnim rzędzie; jest to typ „niepokojący“: blady, policzki starcze, złowrogie, usta wykrzywione, oczy przeszywające, ciągle spluwa, zapewne pali. Spotyka się w dzielnicy dorosłych, podobnych do niego, z tych, których w wiadomościach bieżących gazety nazywają „wybladłymi andrusami“. Twarz jego ściąga się zjadliwym, niewesołym śmiechem. Nienawidzony jest przez „te panie“ a nawet przez panią Paulin, bez ściśle oznaczonego powodu, bo nie zauważono, aby okradał malców, lub bił dziewczęta więcej od innych, dużych. Prawdę powiedziawszy, nie karze się go zbytecznie: wyłącza się go, odrzuca spojrzeniem, on czuje tę niechęć i staje się coraz bardziej zatwardziałym. Nie mogę bez dziwnego uczucia przykrości patrzeć na jego długą szyję: to dziecko w łatanym fartuchu, w podartych bucikach wzbudza we mnie więcej litości niż wstrętu, litość lodowatą, drżącą... Jego brzydkie, wypłowiałe, kasztanowate włosy, źle zarastające, pokrywają mu skronie i zawsze zdają się za długie. Spotkam jeszcze kiedy Bonvalot'a w ilustrowanych dziennikach: głowa to mordercy lub zamordowanego.

Czy uwierzyłby kto, że wolę go niż Gillon'a, królującego przy środkowym stole.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wymagania rosły, a ilość pochłanianej wódki wprost imponowała otoczeniu.

Wobec tego obywatele wystosowali zbiorową depeszę o odwołanie wyprawy karnej. Po dziesięciodniowej eskapadzie rycerza zawezwano do pułku i oddano pod obserwacyę lekarską...

Gdy się opis ten czyta, czyż nie wydaje się, że to urywek z jakiejś kroniki średniowiecznej, opisującej najście Attyli — „Bicza Bożego“?

Nie — to święta carska Rosya na początku XX wieku, Rosya „konstytucyjna“...

Przegląd polityczny.

Sejm węgierski. Na początku posiedzenia minister honwedów Jekelfalussy przedłożył analogiczną do wniesionej w austryackiej Izbie posłów ustawę o podwyższenie emerytur dla wdów i sierót po wojskowych. W dyskusyi nad budżetem oświaty poseł Kmety (partya niezawisłości) omawiał szereg spraw uniwersyteckich, poczem chciał omawiać także sprawy teatralne, przyczem występował przeciw niemoralnym sztukom, wystawianym coraz częściej w teatrach. Prezydent Justh przerywa mowcy, wskazując, że sprawa teatrów należy do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Poseł Kmety mimo to chce dalej o teatrach mówić i apeluje do Izby, która większością głosów powzięła uchwałę w duchu życzenia posła Kmety. Prezydent kazał obliczyć ilość obecnych i stwierdził brak kompletu, poczem przerwał posiedzenie. W kuloarach bardzo żywo omawiano tę sprawę. Prezydent Justh oświadczył grupie posłów, że nie może dopuścić, aby mowcy nie trzymali się ściśle sprawy, stojącej na porządku dziennym, i że zamierza z tego wyciągnąć konsekwencye. Starano się prezydenta uspokoić.

Po pauzie prezydent otworzył posiedzenie i stwierdził komplet, poczem chciał zarządzić ponowne głosowanie nad żądaniem posła Kmety, który jednakże oświadczył, że cofa swój wniosek.

W dalszej dyskusyi poseł Maniu (Rumun) protestował przeciw twierdzeniu, jakoby panowanie absolutne języka węgierskiego było najwyższem zadaniem polityki kulturnej. W szkołach ludowych nauka musi się odbywać w języku ojczystym. Mowca nie ma najmniejszego zaufania do rządu, ponieważ on odstępuje od tej zasady.

Następstwem przegłosowania prezydenta była dymisya, którą prezydent Justh wniósł. W ostatniej chwili udało się jednak Wekerlemu skłonić Justha do cofnięcia dymisyi.

Parlament francuski. W Izbie deputowanych dep. Lasies w interpelacyi do ministra oświaty Brianda stwierdza, że państwo w sposób brutalny wypędza seminarzystów i że zabiera bezprawnie kasy dyecezalne. Mowca wyraża nadzieję, że Briand powróci do zdrowszych idei. Dep. ks. Lemire wykazuje, że kasy dyecezalne nie mają nic wspólnego z wyznaniem i oświadcza, że mają tylko na celu zapewnienie duchownym na starość kawałka chleba. Mowca wnosi, aby kasy dyecezalne zamieniono na kasy wsparć.

Minister oświaty Briand wskazuje na zaprowadzenie przez gabinet ubezpieczenia na starość na korzyść kleru i twierdzi, że kasy dyecezalne są publicznymi zakładami, sprzecznymi z ustawą. Minister kończy zapewnieniem, że dobra starców nie zostaną skonfiskowane.

Przyjęto porządek dzienny, na który się zgodził minister Briand, a wniosek dep. Lemire przekazano komisyi.

KRONIKA.

Kraków, 16 stycznia.

Czy to prawda? Stronnictwo narodowo liberalne w Niemczech rozesłało do kilkuset obywateli warszawskich o nazwisku niemieckiem odezwy z prośbą o składki na walkę wyborczą z Polakami, socyalistami i centrum.

„Kuryer lwowski“ dowiaduje się, że hakatystom pruskim pomagał w rozsyłaniu odezw konsulat austryacki w Warszawie.

Czy to prawda? Żądamy wyjaśnień w sprawie tego oburzającego postępku.

Nowiny krakowskie.

Pocztowcy przeciw centrum ludowemu. Artykuł ks. Stojałowskiego przeciw podwyższeniu płac urzędników i służby państwowej i nauczycieli ludowych wywołał silne oburzenie wśród członków krakowskiej grupy związku służby pocztowej, tej jedynej organizacyi w Krakowie, którą klerykali zdołali usidlać. Obecnie, jak się dowiadujemy, pocztowcy postanowili oderwać się od centrum i stowarzyszenie swoje przenieść z lokalu klerykalnego przy ul. Tomasza, w którym się ono dotąd mieści. Poznali się na farbowanych lisach, których zdemaskowaliśmy.

Tow. Mojżesz Soldinger, członek organizacyi piekarzy, zmarł nagle wczoraj wieczór przy pracy. Zmarły należał do organizacyi od początku i na walnem zgromadzeniu odbytem 11-go b. m. wybrany został kasyerem grupy miejscowej piekarzy. Zmarły liczył 40 lat i pozostawił 6 dzieci. Towarzysze zachowają go w wdzięcznej pamięci.

W sprawie czterech wypadków śmierci na klinice prof. Reissa ukończył sędzia śledczy dr Jendl śledztwo i odesłał akta do prokuratoryi. Ta postawiła wniosek, aby zasięgnąć orzeczenia fakultetu medycznego we Lwowie.

Prawo publiczności nadał minister oświaty prywatnemu liceum żeńskiemu p. Heleny Kaplińskiej na lata szkolne 1907 do 1909 z prawem odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania z tychże świadectw z ważnością państwową.

Ukonstytuowanie się Izby handlowej i przemysłowej nastąpiło na wczorajszem posiedzeniu. W miejsce p. Alberta Mendelsburga, który w październiku z. r. zrezygnował, wybrano prezydentem p. Maurycego Dattnera, wiceprezydentem posła Federowicza, zaś prowizorycznym przewodniczącym p. Tadeusza Epsteina.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się następujące sprawy: 1) sprawy szkolne, 2) uregulowanie emerytury straży pożarnej, 3) powołanie do Rady dra Augusta Sokołowskiego (w miejsce radcy Katyńskiego), oraz kilka spraw poufnych.

Kataster wyborców. Magistrat krakowski zarządził dla celów uzupełnienia założonego przez siebie katastru wyborczego spis mężczyzn pełnoletnich oraz tych mężczyzn, którzy do dnia 1 kwietnia b. r. ukończą 24 rok życia.

Spis objąć ma wszystkich powyżej określonych mężczyzn, którzy w dniu 17 stycznia b. r. stale lub czasowo w Krakowie zamieszkują.

Mężczyźni pełnoletni, stale w Krakowie zamieszkali, mają być spisani, chociażby czasowo przebywali poza Krakowem. Od spisu tego natomiast wyłączone są osoby wojskowe wszelkiej kategoryi, które pozostają w czynnej służbie.

Dla przygotowania spisu roznoszą woźni magistratu, począwszy od dnia 11 stycznia b. r. do wszystkich domów w Krakowie istniejących, arkusze spisowe, które właściciele lub zarządcy domów udzielać mają do wypełnienia wszystkim w domach, ich własnością będących lub przez nich zarządzanych, zamieszkałym mężczyznom pełnoletnim.

Arkusze spisowe, wypełnione dokładnie datami indywidualnemi mężczyzn w danym domu zamieszkałych, mają zebrać właściciele lub zarządcy domów i odesłać w ciągu trzech dni po dniu 17 stycznia b. r., t. j. włącznie do dnia 21 stycznia b. r. do biura miejskiego statystycznego, Rynek główny l. 19, II piętro w godzinach urzędowych od 8—2 po południu i od 4—8 wieczorem.

W razie potrzeby należy dla jednego domu użyć kilku arkuszy spisowych, które w tym wypadku winny być opatrzone numerem porządkowym. Pominięcie mężczyzny pełnoletniego na arkuszu spisowym lub niedokładne wypełnienie rubryk na tymże arkuszu umieszczonych może być powodem opuszczenia dotyczącej osoby w katastrze wyborczym.

Wypełniony arkusz spisowy ma podpisać właściciel lub zarządca domu na dowód, że żaden w tym domu zamieszkały mężczyzna pełnoletni nie został opuszczony.

Koncert p. Pauliny Szalitówny, jak już donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. w sali starego teatru. Występ tej cenionej i lubianej pianistki budzi wielkie zainteresowanie w muzykalnych sferach Krakowa. Doborowy program obejmuje utwory Chopina, Bramsa, Bacha, Schumana, Glucka, Liszta i Strauss Tausiga. Dochód z koncertu przeznaczony jest na Towarzystwo Uniwersytetu ludowego. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A—B.

Koncert wagnerowski. Koncert Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w najbliższy piątek (18 b. m.), poświęcony zostanie twórczości Ryszarda Wagnera, o którego stanowisku i znaczeniu w muzyce świata mówić będzie p. dr Zdzisław Jachimecki w odczycie poprzedzającym tę wysoce interesującą i jak na nasze skromne stosunki niezwykłą produkcyę. Program koncertu, nad którego wystudyowaniem pracują od kilku tygodni chóry Towarzystwa muzycznego i orkiestra przy współudziale kapeli 100 pułku, zawierać będzie ustępy z oper wagnerowskich. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego codziennie w godzinach od 11 do 1, tudzież po południu od 5 do 6.

Z Uniwersytetu ludowego. We środę 16 b. m. rozpoczyna w Uniwersytecie ludowym (ul. św. Gertrudy 6) seryę wykładów dr Stefan Frycz. W 10 godzinach przedstawić on zamierza zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju. Po wykładach, w końcu miesiąca, odbędzie się pogadanka, na której słuchacze zadawać mogą pytania z zakresu zagadnień poruszanych przez prelegenta. Pytania zadawać też można piśmiennie, na cel ten osobna puszka umieszczoną będzie w sali wykładowej.

Zarząd Uniwersytetu ludowego zniża dla członków stowarzyszeń robotniczych opłaty miesięczne do biblioteki i czytelni pism z 50 na 30 h. (Czytelnia 30 h miesięcznie. Biblioteka 30 h miesięcznie i 2 h od każdego wypożyczonego tomu). Zapisy przyjmuje się na podstawie legitymacyj odnośnych stowarzyszeń. Stowarzyszenia, które dotychczas nie otrzymały katalogu biblioteki, otrzymają go za zgłoszeniem się. Jednorazowy wstęp do czytelni pism 10 h, w soboty, niedziele i święta 4 h.

— **W Czytelni akademickiej** w czwartek 17 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny urządzony dla członków i gości wprowadzonych.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we czwartek od godz. 7½ do 8½ wieczorem: dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Pomimo wyroku uwalniającego zatrzymany w więzieniu. W ubiegłym tygodniu stawał przed trybunałem karnym we Lwowie siedzący już 3 miesiące w areszcie śledczym Edward Sawicki, pochodzący z Królestwa, a oskarżony o to, że pracując w hucie szkła w Żółkwi szerzył wśród tamtejszych robotników przekonania socyalistyczne. Sąd, naturalnie, uwolnił go od wszelkiej winy i kary. Mimo to musi on nadal pozostać w więzieniu śledczem, gdyż prokurator zgłosił zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu. W motywach wyroku orzekł trybunał, że co do wszystkich faktów, o które prokurator oskarżał Sawickiego, nie zachodzi istota czynu karygodnego, a ponadto stwierdza, że nie daje wiary zeznaniom klasycznego świadka prokuratorskiego, Heblera, który przy rozprawie zdemaskowany został jako konfident i szpieg majstra Tabowskiego. To wszystko p. prokuratora nie wzrusza. Za mało mu jeszcze, że biedny proletaryusz przez 3 miesiące znosi więzienie śledcze za winy niepopełnione. Wskutek wniesienia zażalenia może ono potrwać co najmniej dalsze 3 miesiące, jeśli nie dłużej. Jest to dalszy ciąg obecnej praktyki naszych prokuratorów, polegającej na tem, aby obwinionych za rzekome przestępstwa polityczne jak najdłużej trzymać w więzieniu śledczem, mimo że w najliczniejszych wypadkach nie zachodzą ku temu wymogi ustawowe. Drastycznym przykładem tego jest trzymanie w więzieniu oskarżonych ze strejku piekarskiego.

Postaramy się o to, aby sprawa ta poruszoną została w parlamencie!

Odwilż. Wczoraj po kilkudniowej śnieżycy nastąpiła przy dłuższym deszczu gwałtowna odwilż.

Z kraju.

Kwiatki konstytucyjne z Galicyi. Wpadły nam w ręce dwa dokumenty urzędowe, świadczące o przygodzie, jaka spotkała p. Biedronia, znanego krajowego instruktora mleczarstwa, urzędnika wydziału krajowego, który z urzędu objeżdża kraj i miewa po wsiach wykłady o mleczarstwie. Dokumenty te brzmią:

I.

Wielopole skrzyńskie 10/I 1907.

Do Świetnego c. k. Starostwa
w Ropczycach.

Donoszę, że w dniach 13, 14, 15, 16, 17, 18 stycznia urządzam wykłady z zakresu mleczarstwa, rolnictwa i hodowli w Wielopolu skrzyńskiem w budynku dworskim po południu.

Jan Biedroń.

II.

L. 461. Ropczyce 12/I 1907.

Zwierzchności gminnej
w Wielopolu.

Z poleceniem przesłuchania w tamtejszym urzędzie gminnym Jana Biedronia na okoliczność, czy wewnątrz wymienione wykłady urządzić zamierza na własną rękę, czy też z ramienia jakiego Towarzystwa, w tym ostatnim zaś wypadku należy od powyższego zażądać wylegitymowania się upoważnieniem pisemnem odnośnego Towarzystwa i o tem w każdym razie złożyć mi relacyę skąd Biedroń pochodzi i czem się zajmuje.

Przed wydaniem zezwolenia na urządzenie omawianych wykładów zabraniam ich urządzenia i o tem polecam zawiadomić Jana Biedronia, oraz czuwać nad dochowaniem tego zakazu, a w razie przeciwnym donieść mi bezzwłocznie.

C. k. starosta:
Napadiewicz.

W oczach inteligentnego starosty wykłady o mleczarstwie są „niebezpieczne“, bo nuż w mleczarstwie tkwi socyalizm? Ho, ho! Znamy się na tem — niby to mleko, a właściwie „przewrotowa agitacya“. I dlatego p. starosta „na wszelki wypadek“ zakazał odczytów o mleczarstwie... Szczególny to starosta galicyjski, który nie słyszał dotąd o p. Biedroniu... Ale p. Napadiewiczowi niema się co dziwić: wszak to ten sam Napadiewicz, który dawniej jako komisarz starostwa w Drohobyczu słynął ze szykanowania ruchu robotniczego. Był on tam na dobrej praktyce u Bobrzyńskiego i tam nauczył się pozbawiania obywateli zagwarantowanego im ustawą prawa zgromadzania się.

Śnieżyce. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymany był zupełnie ruch pociągów między Buczaczem a Czortkowem w dniu 14 b. m. przez 24 godzin. Dalej wstrzymano wszelki ruch pociągów na szlaku Przeworsk-Bachórz Dynów, przypuszczalnie na dwa dni, oraz na części szlaku Czarny Dunajec Sucha Hora kolei lokalnej Nowy Targ Sucha Hora od 14 b. m. aż do odwołania, Ruch pociągów towarowych wstrzymano na 48 godzin na szlaku Lwów-Rawa Ruska, zaś pomiędzy Stryjem i Ławocznem ruch towarowy już przywrócony.

Burmistrzem Tarnowa w miejsce dra Rogoyskiego, który zrezygnował, wybrany został adwokat dr Tadeusz Tertil. Na 32 głosujących otrzymał 23 głosów.

Wybór posła na sejm. Przy uzupełniającym wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu borszczowskiego w miejsce zmarłego hr. Borkowskiego został wybrany Tadeusz Czarkowski Golejewski. Ogółem oddano głosów 209. Z tego otrzymał Czarkowski-Golejewski 112, zaś kandydat ruski dr. Hieronim Kalitowski, adwokat z Zaleszczyk 96 głosów.

Pożar w Borysławiu. Dzisiaj o godzinie 3 rano spłonął szyb kopalni „Lampenmühle“ przedsiębiorcy Łaszcza. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Wiertacz i dwaj pomocnicy spaleni. Trzeci pomocnik zdołał się ocalić dzięki linie ratunkowej.

Kradzież pocztowa w Stanisławowie. W sprawie kradzieży worka z pieniądzmi na poczcie aresztowała policya woźnicę pocztowego Wojciecha Pawłowskiego, jako podejrzanego o tę kradzież. Stwierdzono bowiem, że Pawłowski od trzech tygodni wydawał większe kwoty pieniężne, szczególniej w domach rozpusty, z posiadania których nie umiał się wylegitymować. Pawłowski był przed kilku laty karany za kradzież i pozostawał już w sądowych aresztach śledczych jako podejrzany o kradzież pieniędzy na poczcie stanisławowskiej, popełnioną przed ośmiu laty. Wypuszczono go wówczas dla braku dowodów na wolność. Razem z Pawłowskim przyaresztowano także pocztyliona Jana Wacobę, który mu pomagał w trwonieniu pieniędzy.

Z zaboru rosyjskiego.

Napady i zamachy. W Częstochowie 14 bm. o godz. 7 wieczór na przedmieściu Ostatni Grosz, w domach familijnych fabryki Błeszno, kilku strzałami z rewolweru zabito wachmistrza straży ziemskiej Nieczajewa i strażnika Biskupa.

W Niemcach (w Lubelskiem) w tych dniach na sklep monopolowy napadło w nocy kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zabrali kilkaset rubli, poczem zbiegli. Przybyła na miejsce zajścia policya z oddziałem kozaków aresztowała kilku włościan miejscowych.

„Chrześcijański socyolog“. Nasi „duszpasterze“ czując, że w rzeczach społecznych są ciemni jak tabaka w rogu, sprowadzili sobie nauczyciela z Paryża. Nauczycielem tym jest niejaki Ludwik Consin, „profesor socyologii w Paryżu“, jak powiada „Kuryer warszawski“. Osobistość ta, nieznana zresztą w najszerszych kołach, wygłosić ma 12 odczytów o socyologii chrześcijańskiej w języku francuskim. Toż to zmądrzeją nasze klechy warszawskie, fabrykujące przynęty dla robotników i odtrutki na socyalizm!

Zjazd ugodowców. W Warszawie odbył się zjazd ugodowców, przezywających się obecnie przyzwoiciej „realistami“. Zebrało się kilkaset osób, co dało przewodniczącemu powód do pochwalenia się, że stronnictwo rozwija się „coraz pomyślniej“. Trzeba było tylko dodać, że na zjazd przybyła napewno jakaś połowa całego stronnictwa. Wobec małej popularności „ugodowców“ nic dziwnego, że jeden z mowców przestrzegał przed wybieraniem do Dumy ludzi „popularnych“. Ks. Chełmicki, elegancki labuś, znany z ochoty do dobrej wyżerki i wypitki (działacz z kuratoryum trzeźwości!) ubolewał nad szerzącą się w kraju „agitacyą“. Józef Jeziorański, który niedyś w „Kraju“ pisał, że szerzenie oświaty przyczynia się tylko do ogłupienia chłopów, przemawiał „w obronie idei demokratycznych“, ale przeciw socyalizmowi.

Niezadługo może p. Jeziorański oświadczy, że on też jest socyalistą i to prawdziwym socyalistą... Co do kandydatów na posłów, to p. Jeziorański załatwił sprawę krótko; trzeba wybierać ludzi „najodpowiedniejszych“ na posłów. I niepopularnych — dodaje labuś Chełmicki.

Przemysłowiec p. Werner opracował dla „realistów“ projekt programu w sprawie robotniczej. Nie znamy tego projektu, ale nie wątpimy, że „realistyczny“ zmysł ugodowców znalazł tu wyraz dosadny i że realne zyski pp. przemysłowców są przedmiotem poważnej troski „realistów“.

Z caratu.

Hr. Witte ofiarą. Ze źródła wiarygodnego donoszą dziennikowi „Strana“, że skrajne frakcye monarchistów skazały hr. Wittego na śmierć i wyrok polecono wykonać dwom chuliganom. Osoby, współczujące hrabiemu, uprzedziły go o niebezpieczeństwie a nawet nadesłały mu fotografie jego przyszłych zabójców. Chcąc przebłagać swoich wrogów, wysłał niedawno hr. Witte do rodziny zabitego hr. Ignatiewa bardzo czuły telegram, w którym nazywa zabitego „ofiarą nikczemnej rewolucyi“. Wittemu jednak nigdzie nie wierzą. Depesza zrobiła przykre wrażenie i Wittego proszono, aby nie przyjeżdżał na nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Piec kuchenny jako cenzus wyborczy. Senat w swej najwyższej mądrości interpretując prawo wyborcze, wyjaśnił, że w mieszkaniu wyborcy winien być wielki „rosyjski piec“, który jest oznaką domowego ogniska. Piecyki innej, amerykańskiej struktury, lub kuchnia gazowa nie wystarczają. Wskazują bowiem na niezamożność i niegospodarność lokatora.

Otóż zdarzyło się niedawno, że przy rewizyi praw wyborczych w mieszkaniu jednego z wyborców zauważył urzędnik policyjny brak „kuchni rosyjskiej“. „Gdzie pan gotuje jedzenie?“ Lokator wskazuje na mały piecyk benzynowy. Urzędnik czyni adnotacyę na liście wyborców. Lokatora wykreślają z listy.

Ten sam mądry senat zaopiniował, iż kuchnia, posiadająca szabaśnik dla preparowania pasztecików wystarcza przy innych danych dla przyznania lokatorowi prawa wyborczego.

Istna Abdera!

Nowe projekty p. Stołypina. Stołypin nosi się z zamiarem wydania prawa, któreby chroniło ministerstwa wojny i marynarki od interpelacyi Dumy. Rząd chce wyjąć dwie te sfery złodziejstwa i nieudolności z kompetencyi Dumy. „Przypuśćmy — mówi „Towariszcz“ — że prawo takie będzie wydane, bo cóż prostszego? Cóż będzie z uchwalaniem kredytów? I te sprawy będą wyłączone z obrad parlamentu. Lepiej już w takim razie wyłączyć i samą Dumę. P. Stołypin to potrafi.

Z zaboru pruskiego.

Procesy o strejk szkolny. Liczba procesów o strejk szkolny ciągle się wzmaga. W krajowym sądzie poznańskim jest do załatwienia 200 takich procesów przeciw redaktorom pism polskich. Z polecenia rządu tutejszym gminom szkolnym odebrano dodatek państwowy, wskutek czego rodzice w kilku gminach muszą płacić na podatek szkolny 30% podatku państwowego.

Ze świata.

Podrożenie zapałek. Z Wiednia donoszą, że austryackie fabryki zapałek podwyższyły cenę zapałek szwedzkich o 6 K na 1000 pudełkach, a zapałek siarkowych o 10 h na 50 pudełkach.

Cech fryzyerów wiedeńskich uchwalił na zgromadzeniu swem, odbytem 10 b. m., podwyższyć dotychczasową należytość za strzyżenie i golenie, począwszy od marca b. r.

„Wolność prasy“ na Węgrzech. Znanemu tygodnikowi francuskiemu „Le Courrier Européen“ (Kuryer europejski) odjęto debit pocztowy na Węgrzech. Pismo to poświęcone jest sprawom polityki wewnętrznej i zagranicznej wszystkich krajów i umieszcza artykuły, z różnych punktów widzenia sprawy te oświetlające. Udzieliło ono głosu przedstawicielowi partyi „niezawisłości“, ale umieściło również artykuł socyalisty, wymierzony przeciwko dzisiejszym władcom Węgier. To nie w smak poszło rządzącej klice, która też pospieszyła wywrzeć na piśmie głupią i barbarzyńską „zemstę“.

„Courrier Européen“ zakazany jest również w Rosyi i Turcyi.

Tygrysy za podatki. Z Frankfurtu donoszą: W dającym tu przedstawienia cyrku Schumanna egzekutorzy podatkowi zajęli na podstawie wyroku sądowego dwa żywe tygrysy, produkujące się w cyrku, a to z powodu zaległości podatkowych właściciela cyrku. Skutkiem tej oryginalnej egzekucyi musiano przedstawienie przerwać.

Ukaranie księdza za posłuszeństwo ustawom. Z Perpignan (Francya) donoszą, że proboszcz z Canches, który złożył deklaracyę w sprawie odprawiania nabożeństw, został przez władze kościelne w swym urzędzie zawieszony.

Dżuma. Z Irkucka donoszą, że na stacyi Petrowskij Zawod stwierdzono w pociągu wojskowym wypadek dżumy. Jeden żołnierz zmarł.

Katastrofa w kopalni W kopalniach węgla w Labernade w pobliżu miasta Allais (Francya) zginęło dwóch robotników skutkiem zawalenia się chodnika.

Trzęsienie ziemi. Z Nowego Jorku donosi „Assoziated Press“, że miasto Kingston na Jamaice zniszczone zostało przez trzęsienie ziemi. Połączenia kablowe zniszczone. Jest wiele ofiar w ludziach.

Według nadeszłej do urzędu kolonialnego w Londynie depeszy z Hollandbag na Jamajce, z powodu pożaru, jaki wybuchł po trzęsieniu ziemi, zawalił się także szpital wojskowy Wśród osób, które zginęły, znajduje się także 40 żołnierzy oraz kilku poważnych obywateli, w ich liczbie także były poseł angielski sir James Fergusson. Innych osób nie brak. Gubernator kieruje pracami ratunkowemi. O dalszych wstrząśnieniach ziemi dotąd nie doniesiono.

Według dalszych wiadomości nadeszłych z St. Thomas na Jamajce nie potwierdzają się doniesienia o katastrofie trzęsienia ziemi w tych rozmiarach, jak to zrazu doniesiono. Kilka budynków w tem ratusz w mieście Kingstown, uległo zniszczeniu, wiele zaś innych doznało uszkodzeń. Straty w ludziach nie przenoszą 100 osób, natomiast kilkaset osób jest rannych. Pożar przed południem nie był jeszcze ugaszony, lecz spodziewano się, że do wieczora będzie umiejscowiony. W północnej części wyspy trzęsienie nie wyrządziło szkody.

Kultura japońska. Japończycy, otrzymawszy połudnlową połowę Sachalinu, zaprowadzili tam ład i porządek, drogi żelazne, pobudowali miasta, wydają dzienniki i już ciągną wielkie zyski z rybołowstwa.

Rosya uczyniła z Sachalinu kloakę i miejsce wygnania. Kraj, wymagający usilnej pracy rąk i inicyatywy w ogromnych bogactwach mineralnych zaniedbała. Japończycy śmieją się w kułak i spoglądają na swoich równie zuchwałych jak dzikich i tchórzliwych sąsiadów, pyszniących się swoją chuligańską „kulturą“ ze spokojną wzgardą. „Z Sachalinu nic nie można wydobyć“ — powtarzali biurokraci rosyjscy — „miejsce to jest dobre tylko dla katorgi“.

Japonia czynem dowiodła, że Rosya jest europejską Azyą barbarzyńców, zaś azyatycką Europą jest kraj kwitnącej wiśni i bohaterów o antycznych wielkich rzutach.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 16 stycznia).

Przed wyborami.

Petersburg. Z Aschabadu (kraj zakaspijski) depeszują do Petersburga: Dzięki blokowi liberałów w prawyborach przeszła lewica. — Z Jelca (orłowskiej gubernii): Przeciw kandydatom liberalnym wszczęto fikcyjne procesy w celu pozbawienia ich prawa wyborczego.

Październikowcy między sobą.

Moskwa. (Tel. wł.). Związek październikowców niezadowolony jest ze swego przywódcy Guczkowa, który ma za gorliwie bronić rządu. Zdaje się, że Guczkow złoży przewodnictwo w centralnym komitecie przedwyborczym październikowców.

Bomba.

Sebastopol. O północy rzucono w komisarza bombę, która wybuchła z ogromną siłą. Komisarz padł na ziemię. Gdy się podniósł, zasypano go strzałami z rewolwerów. Pościg nie dał rezultatów. W ścigających rzucono drugą bombę, która jednak nie wybuchła. Komisarz ogłuszony. Żona jego kontuzyowana, policyant zraniony w nogę i biodro.

Desynfekowanie list wyborczych z zarazków rewolucyjnych.

Symbirsk. (B. kor.). Były poseł do Dumy Aładin został wykreślony z list wyborczych.

Nowa wewnętrzna pożyczka rosyjska.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że mennica państwowa otrzymała obstalunek od rządu na odbicie obligacyj pięcioprocentowych na sumę 300 milionów nowej pożyczki wewnętrznej.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 15 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dalsza debata nad

ustawą o nietykalności poselskiej.

Po mowie posła Starzyńskiego wniósł poseł Choc przejście nad tą ustawą do porządku dziennego.

Wniosek ten odrzucono, poczem poseł Pergelt wniósł odesłanie ustawy do komisyi dla ponownego przedłożenia sprawozdania w ciągu dni 8. Wniosek posła Pergelta przyjęto.

W drodze nagłej załatwiono

ustawę o handlu domokrążnym

w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów.

Na końcu posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye, między temi interpelacyę posła Battaglii w sprawie administracyjnego uregulowania kwestyi emigracyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu prawdopodobnie przyjdzie pod obrady wniosek nagły w sprawie załatwienia noweli przemysłowej w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów. Referat został posłom wczoraj doręczony.

* * *

Sprawy wojskowe.

Wczoraj wieczorem rozpoczęła swe obrady komisya wojskowa.

Przewodniczący Lupul powitał nowego ministra obrony krajowej generała Latschera, który podniósł, że pierwszym jego obowiązkiem będzie starać się życzeniom komisyi wedle możności zadość uczynić.

Komisya uchwaliła ustawę o taksach wojskowych w brzmieniu przyjętem przez Izbę panów.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto ustawę o emeryturach dla wdów i sierót po wojskowych w brzmieniu przedłożonem przez rząd.

Następnie poseł Włodzimierz Gniewosz referował ustawę o kontyngencie rekruta. W dyskusyi poseł Pogacznik postawił wniosek o ustanowienie posad sekretarzy stanu w ministerstwie wojny. Po dłuższej dyskusyi obrady przerwano.

* * *

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości przedłożył podpisane 12 czerwca 1902 w Hadze 3 ugody: 1) w sprawie kolizyj ustawowych w sprawach małżeńskich; 2) w sprawie kolizyj ustawowych i sądowych przy rozdziale od stołu i łoża w małżeństwie; 3) w sprawie uregulowania opiekuństwa nad małoletnimi. Nadto przedłożył minister ugodę z rządem węgierskim w powyżej wymienionych sprawach z 12 i 30 grudnia 1906 r., wreszcie postanowienia uzupełniające do tej ugody.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, minister obrony krajowej Latscher odpowiedział na interpelacye.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem posła Pachera

w sprawie nieuczciwej konkurencyi.

Pacher uzasadnił nagłość wniosku.

Po uzasadnieniu nagłości przez posła Pachera, przemawiali posłowie Fressl i Hofmann-Wellenhof.

Poseł Chamiec oświadcza się przeciw zbyt spiesznej czynności ustawodawczej. Błędy należy naprawiać powoli i z rozmysłem. Każda nowa ustawa wywołuje rozmaite sytuacye niekorzystne dla społeczeństwa. Mimo tego jest mowca za nagłem traktowaniem tego przedłożenia, które od lat 12 jest życzeniem najszerszych warstw. Mówca zaznacza, że przedłożenie jest rezultatem opinii kół fachowych i szczegółowej ankiety. Jak dobrym uznała komisya projekt świadczy fakt, że nawet nie odbyto nad nim dyskusyi. Przedłożony komisyi wyborny referat nie wiele pozostawiał do zmiany. Prosi o uchwalenie nagłości.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza debata nad ustawą o nielojalnej konkurencyi odbywa się przy bardzo słabym udziale posłów. Ogólna panuje niechęć do maszynowego załatwiania mało ważnych ustaw w drodze nagłej.

* * *

Wiedeń. Komisya należytościowa po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział minister Korytowski, przyjęła z małemi zmianami przedłożenie rządowe o instancyi administracyjnej w sprawach stemplowych i należytościowych. Przedłożenie będzie wniesione w Izbie w drodze nagłej.

Rząd przeciw nadmiernym żądaniom urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach rządowych niechętnie zapatrują się na to, że rozmaite koła urzędnicze stawiają coraz nowe żądania — zdaniem rządu — niemożliwe do spełnienia. Gdyby rząd chciał wszystkim żądaniom zadość uczynić, okazałby się w budżecie deficyt 50 milionów.

TELEGRAMY

z dnia 16 stycznia.

Agitacya między aktorami.

Wiesbaden. (Tel. wł.). Intendent tutejszego teatru królewskiego rozesłał do artystów wezwanie, aby przy wyborach do parlamentu niemieckiego nie oddali swych głosów na kandydatów centrum jako na wrogów państwa«.

O piwo flaszkowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacya państwowego Związku szynkarzy była dziś u ministra handlu dra Forzta z prośbą, aby sprzedaż piwa flaszkowego podlegała koncesyi. Minister zapowiedział, że żądanie to przedłoży mającej się utworzyć Radzie przemysłowej, do której także reprezentanci szynkarzy zostaną powołani.

Sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt. (Tel. wł.). W Izbie posłów krąży dziś między posłami arkusz, zawierający wezwanie b. burmistrza stolicy Halmosa, aby wyspecyalizował swe oskarżenia przeciw Polonyi'emu. Na arkuszu podpisało się już 100 posłów.

Polonyi'emu zgotowano dziś w Izbie owacyjne przyjęcie.

Eksplozya w Towarzystwie kredytowem.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o godz. wpół do 11 nastąpiła eksplozya w miejskiem Towarzystwie kredytowem, przyczem gmach stanął w płomieniach. Są ofiary w ludziach. Bliższych szczegółów brak.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wybuch w miejskiem Towarzystwie kredytowem powstał skutkiem nieostrożności przy naprawie przewodów gazowych w piwnicach. Sklepienie piwniczne, jakoteż część klatki schodowej uległy zniszczeniu. Gruzy zasypały robotników, a oprócz tego trzy osoby odniosły rany. Wydobywanie zasypanych natrafia na trudności z powodu uszkodzenia sklepienia. Obawiają się jeszcze dalszych zapadnięć się muru.

Przeprosiny.

Genewa. (Tel. wł.). Bawiący tu Leopold Wölfling (były arcyksiążę Leopold) nawiązał układy z szefem arcyksiążęcej rodziny linii toskańskiej. Dąży on do odzyskania swego stanowiska rodowego po przeprowadzeniu rozwodu ze swą żoną Wilhelminą Adamowicz.

Narady biskupów francuskich

Paryż. Zgromadzenie biskupów zostało otwarte wczoraj o godz. $10^1/_2$ przed południem w zamku myśliwskim Muette w lasku bulońskim. Setki widzów przyglądało się przybyciu członków episkopatu, którzy zjawili się w liczbie 80. Po odśpiewaniu „Veni Creator“, rozpoczęli biskupi pod przewodnictwem kardynała Lecote swe prace i podzielili się na komisye. Po południu odbyło się posiedzenie plenarne.

Marokko.

Madryt. (Ag. Havasa). Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych do porozumienia się z rządem francuskim co do wycofania części stojących na kotwicy przed Tangerem okrętów wojennych. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczają, że z powodu ucieczki Rajzulego ustał powód obecności okrętów hiszpańskich na wodach Marokka. Okręty będą wycofane jeżeli sułtan da rękojmię zorganizowania policyi.

Tanger. Zaprzeczają pogłosce o uwięzieniu Ben Manzura. Otrzymał on przebaczenie. — Wojska sułtana znajdują się jeszcze w Zinat. Ludziom Rajzulego zabrano 100 sztuk bydła i sprzedano je w Tangerze. Dowódca wojsk sułtana Ben Ghasi w piśmie, wystosowanem do zastępców mocarstw, ponownie radzi, by podczas trwania operacyj wojskowych nie opuszczali Tangeru, a szczególnie nie udawali się do Zinat.

Madryt. Krąży pogłoska, że rządy francuski i hiszpański dają sułtanowi marokkańskiemu zaliczkę na reorganizacyę policyi.

Wielka katastrofa.

Londyn. (Tel. wł.). O katastrofie, której ofiarą padło miasto Kingstown na Jamaice, donoszą, że katastrofa jest większą niż w San Francisco. Stany zjednoczone wysłały tam eskadrę dla niesienia pomocy.

Przegląd społeczny.

Roczne walne zgromadzenie członków grupy miejscowej piekarzy w Krakowie odbyło się w piątek 11 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Postęp“. Sprawozdanie złożył tow. Metzger i wykazał konieczność organizacyi i jaką bronią ona jest w walce z wyzyskiwaczami. Dzięki organizacyi państwowej robotnicy uzyskali 10 godzinny czas pracy, podwyższenie płacy i lepsze traktowanie.

Zgromadzeń ludowych organizacya urządziła 4, poufnych 24, członków ma 127. Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: dochód od 1 stycznia do 31 grudnia 1906 r. K 2891·95, rozchód K 2771·61, pozostało w kasie K 120·34. W czasie sprawozdawczym wpłynęło wkładek: I. kl. 1189, II. kl. 2839, wpisów było 108 i 4028 wkładek do funduszu miejscowego.

Zapomóg rozdano: bezrobotnym K 370, chorym K 291, podróżnym K 31·40, ukaranym K 62·90, do centrali wysłano K 1431·17, podatku partyjnego miejscowego zapłacono koron 79·12.

Poczem wybrano następujący zarząd: Przewodniczący tow. Bigos, zastępca Neugewirth, sekretarz I. Rosen, II. Jonas, kasyer Soldinger, 5 członków do zarządu i 3 do komisyi kontrolującej.

Petycya o zniesienie ordynacyi służbowej. Stowarzyszenie robotników dziennych „Praca“ we Lwowie rozsyła następującą odezwę: W połowie lutego zbierze się sejm galicyjski na sesyę. Na tej sesyi wejdzie na porządek dzienny sprawa przepisów służbowych dla służby dniowej, dozorców domu, służby dworskiej. Stowarzyszenie robotników dziennych „Praca“ we Lwowie wydrukowało petycye o zniesienie ordynacyi służbowej. (Petycya ta była zamieszczona w wigilijnym numerze „Naprzodu“). Potrzeba, ażeby w tym kierunku rozpoczęto akcyę w całym kraju. Dlatego prosimy Was, Towarzysze, byście w każdem mieście zainicyowali akcyę celem zbierania podpisów na tych petycyach. Podpisów powinny być tysiące. Dalej potrzeba, by zwołano w każdem mieście i po wsiach jak najwięcej zgromadzeń ludowych w tej sprawie. Wszelkie wiadomości i zebrane podpisy należy przesyłać do stowarzyszenia robotników dziennych „Praca“ we Lwowie, plac Strzelecki 16

Z komitetów partyjnych.

*** **Krakowski komitet obwodowy P. P. S. D.** Posiedzenie w czwartek 17 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem, Grodzka 43, I. p.

*** **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem w miejskiej Kasie chorych w Krakowie, Podwale 12. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjne.

*** **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“, ul. Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. We czwartek 17 stycznia odczyt: **„Rozdział kościoła od państwa we Francyi“** (dyskusya). Początek punktualnie o godzinie $7^1/_2$ wieczorem Wstęp za zaproszeniami.

× **Zgromadzenie w stow. „Postęp“ w Krakowie** z powodu zgromadzenia partyjnego nie odbędzie się w piątek. Zarząd.

× **Baczność towarzysze murarscy w Krakowie!** We czwartek 17 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Zabawę taneczną** urządzają funkcyonaryusze kolei północnej w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali hotelu Kleina. Początek o godz. 8 [illegible] wieczorem. Wstęp 1 K, bilet familijny na 4 osoby 3 K.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Powszechna robotnicza kasa dla chroych i wsparć, Bielsko-Biała
(Allgemeine Arbeiter Kranken-und Unterstüzungskasse Bielitz-Biała

W powyższej kasie jest do obsadzenia posada

sekretarza

Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim i winni swoje oferty, własnoręcznie napisane, najpóźnie do 1. marca 1907 wnieść do biura kasy, Schollgasse 3 w Bielsku. 33

Osoby, które były zatrudnione w kasach chorych, mają pierwszeństwo. Płaca i as pracy będą umówione. Zarząd

---

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamowienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniane w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Gościec, zapalenie stawów, nerwobole, ból głowy, ból zębów

ICHTYOMENTHOL

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem **Ichtyomentholu** (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych. ═══ **Cena flaszki 1 korona.**

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chemiczne aptearza Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 K.

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać **Ichtyomentholu** Edelmana w plombowanem opakowangeo. 591

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny Ryne 14.

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męzkie po 2 złr. 25.	Kalosze męskie „Slipery“ po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery“ po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291



Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóżno!

Poco więc szukać u obcych tego, co unas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

ALEKSANDRA FISCHHABA

w Krakowie, ulica Grodzka 50,



poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne, konkurencyjne.

Polecając się łaskawym w zględom Szan. P. T. Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publ. moją

RESTAURACYĘ

oraz

Handel delikatesów.

Kuchnia zaopatrzona w najlepszy wybór potraw

Piwo Pilzneńskie.

Obiady do wyboru (a la carte) wydaję po 1 koronie.

Przy handlu znajdują się pokoje do śniadań, obiadów i kolacyi, gabinety z osobnem wejściem **i pokoje dla zebrań towarzyskich.**

Spodziewając się łaskawych względów Szan. P. T. Publiczności, ręczę za dobroć potraw i napojów i polecam się Jej pamięci.

Z poważaniem

M. Feiner

575 **Kraków, ul. Zielona 7.**

Otwarcie na Nowy Rok! Kawiarnia Boulevard w Tarnopolu (hotel Polski.)

Zupełnie odnowiona 2 Stycznia przechodzi na własność Karola Ackermana. Sto czasopism, oświetlenie wentylator i pianino elektryczne. Salon dla pań. Usługa grzeczna i skrzętna, doborowe trunki. chło nik i t. p.

Ceny niskie. O poparcie uprasza **Karol Ackermann** Tarnopol.

Praktykanta

ex urzędnika z lepszego domu poszukuje kantor wymiany

Karola Gottlieba, Kraków.

Zgłoszenia tylko piśmienne.

---

50 proc.

oszczędza się, sporządzając znakomite likiery zapomocą esencyi likierowych óMonopol“. Główny skład: Droguerya uMakesa, Lwów, ul. Kazimierzowska, g e06l. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy ,r, darmo.

Lekcyi francuskiego

języka literatury i konwersacyi u nauczycielki posiad. dyplomy Uniwersytetu Paryskiego („Certificat d' Etudes françaises“) oraz kursów „**Alliance Française**“ adr. ul. Siemiradzkiego L. 14, II. piętro (od 11½—1½). 7

Z powodu wyjazdu

sprzedam

interes naftowy poste restante 101

✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Blacharze, zdolni specyaliści w fabrykacyi wanien znajdą korzystne stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne Biuro dzienników Buchstaba Lwów ul. Karola Ludwika 21 Blacharz

---

KORON 2,80



BUDZIK

konkurencyjny

do stawiania i wieszania, idący w każdej pozycyi; w bardzo dobrym gatunku kor., 2·80. Tensam z tarczą w nocy świecącą koron 3·20.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy Wysyłka za zaliczką

KAPELLNER i HOLZER

Kraków, Dietlowska 68 b.

Ilustr. cenniki z przeszło 1000 wzorami zegar., wyrob. srebrnych i złotych oraz różnych nowości. na żądanie darmo i opłat.

Propinacyę w Liszkach

odstąpi zaraz Wyszynk wszelkich trunków oraz spirytusu denaturowanego połączony z handlem towarów mieszanych. Czynsz roczny 300 kor., w ratach kwartalnych. Interes wolny od podatków. Wiadomość w „Propinacyi w Liszkach. 38

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Parę tysięcy koron można zarobić.

Płacę po trzy korony od osoby. Potrzebuję w przeciągu dwóch miesięcy parę tysięcy robotników rolnych, sezonowych. Agenci mogą się zgłaszać: **Bronisław Krasicki** Kraków ul. Szewska l. 28.

Praktykant izraelita nie przekraczający 14 lat znajdzie umieszczenie w kantorze wymiany, firmy **Józef Lauer w Krakowie.** Oferty należy podawać listownie. 45

Z drukarni Józefa Fischera